BYKI i byczki

Rozważania konsolacyjne ku czci Izabelli

Mamy w rządzie ministra kultury i sztuki, Izabelę Cywińską. Podkreślam: Izabelę, nie Izabellę. Już kiedyś o tym imieniu pisałem. Miałem nawet mówić o tym w Telewizyjnym Kurierze Warszawskim, bo mnie telewidzowie pytali, dlaczego w napisach komputerowych to imię ma dwa l? Co robić: papier drożeje, gazety chudną, tytuły znikają, ceny rosną i nam, dziennikarzom coraz wyraźniej zagląda w oczy bezrobocie. Został mi już tylko ten kącik, w którym sobie mogę ponarzekać na to, co mi się nie podoba. Tylko że pani Izabela przybiera na wadze przez to drugie l, które jej się dodaje. Dlaczego i po co? Dla powagi?

Mamy w tej dziedzinie prawdziwy bałagan. Jest np. imię Violetta. Tak. Przez dwa t i przez V. „Nie ma takiej litery w polskim alfabecie" — zapewniano nas w stanie wojennym, aby skasować dwa palce, które naród przekornie wytykał w górę, głosząc w ten sposób swój program: „Victoria". Nie ma? A Violetta ? Proszę sprawdzić w słowniku ortograficznym Jest. A video?

Właśnie. Wszyscy się uwzięli na to video, żeby je pisać przez v. Magnetowid, telewizja czy w ogóle wizja nikogo nie dziwi. Wideo przez w jest dziwolągiem dla wielu i oni właśnie wprowadzają pisownię video, bo to zachodnie i wygląda modnie. A w słowniku ortograficznym pod v mamy tylko vide (patrz), co jest po prostu łaciną.

Skąd się wzięła Izabella przez dwa l, dalipan, nie wiem. Pewnie ze snobizmu. Czartoryska (z Flemingów) była Izabela; Izabela II, Izabela Bawarska, Izabela I Katolicka — wszystkie królowe przez jedno l — a tu w telewizji Izabella Cywińska. Owszem znam jedną Izabellę, twórczynię głośnego zespołu „Grupa wokalna Izabelli" („Izabella's Vocal Group" — dawniej „Tercet Egzotyczny"). Również była z siebie zadowolona. Pewnie z powodu tych dwóch l. Bo Izabela to rzeczywiście rzadkie imię. Pochodzi z Hiszpanii. Podobno jest to przekształcona Elżbieta, która znaczy „Bóg jest (moją) przysięgą" (hebrajskie). Przyswojone i oswojone imię straciło drugie l podobnie jak Kamila — bo Stella zachowała je, chyba dlatego, że ciągle nie bardzo wiadomo, czy to jest imię, czy przezwisko,

Pytanie jednak, z czego to pani minister Izabela Cywińska jest taka zadowolona, że aż przypomina swojego poprzednika? Czyżby jej się udało namówić Rockefellera, żeby zasilił Fundację Kultury Polskiej? Czy rozbiła bank w Monte Carlo, co niewątpliwie mogłoby być powodem jej zachwytu i stanowić asumpt do pocieszających wniosków, że z kulturą wcale nie jest źle, przeciwnie, cieszy się ona względami i poparciem? — Nie mam pojęcia. Wiem tylko, że wszyscy, jakby się zmówili, piszą nasze piękne imię Izabela przez dwa l, chociaż słownik ortograficzny wyraźnie podaje: Izabela, a słownik poprawnej polszczyzny przestrzega: „nie Izabella".

Dlatego z przyjemnością usłyszałem w transmisji z obrad Sejmu 17 grudnia, że pani marszałek zaprosiła na mównicę panią minister Izabelę Cywińską (przez jedno l), a pani minister tak spuentowała swoje przemówienie:

„Atmosfera jest wobec kultury dobra, ale sytuacja jest — co tu dużo mówić — tragiczna. To ja już na tym skończę".

Ja też.

IBIS